

Dr hab. Krzysztof Biedrzycki, prof., UJ

Warszawa, 8 września 2023

Wydział Polonistyki

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

## **Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Pauliny Osak**

### ***Interpretacja poezji w szkole a świadomość językowa***

W przedstawionej rozprawie doktorskiej mgr Paulina Osak podejmuje bardzo ważny dla dydaktyki nauczania języka polskiego problem – zarówno z perspektywy teoretycznej, jak praktycznej. Interpretacja, która jest kluczową kompetencją nie tylko w refleksji humanistycznej, w szkole wciąż stanowi poważne wyzwanie, któremu z trudem stawiają czoło nauczyciele i uczniowie. Co szczególnie ważne, Doktorantka ujmuje problem w istotnym kontekście świadomości językowej. Interpretacja zawsze ma charakter językowy, w dwojakim aspekcie: dokonuje się w języku, ale nade wszystko wyrasta z podłoża językowego. Tymczasem w praktyce lekcyjnej niejednokrotnie ów językowy aspekt jest pomijany jako przezroczystry, od razu przechodzi się do analizy „wyższych układów znaczeniowych”. Dlatego trzeba wysoko ocenić zamysł rozprawy.

W pierwszym rozdziale Doktorantka referuje przebieg toczącej się od wielu lat dyskusji o potrzebie i roli interpretacji w dydaktyce języka polskiego. Pokazuje, że kształcenie umiejętności interpretacyjnych jest konieczne nie tylko dla rozwoju intelektualnego uczniów, ale po to, by wyposażyć ich w kompetencje służące rozumieniu świata w różnych jego aspektach. Zarazem przedstawia punkty niezgody między różnymi badaczami, którzy wskazują na odmienne formy kontaktu z dziełem: od psychologizowania przez ujęcie historyczne, strukturalistyczne po metodologie wypracowane alternatywnie bądź w opozycji do strukturalizmu. Doktorantka nie deprecjonuje żadnej metody pracy z tekstem, choć zwraca uwagę, że każda z nich w praktyce szkolnej może się przerodzić w swoją parodię (jak poszukiwanie odpowiedzi na pytanie „co autor miał na myśli” czy sprowadzanie strukturalizmu do faktycznego formalizmu, czyli badania środków poetyckich w utworze). Doktorantka jest zwolenniczką pluralizmu metodologicznego, który może pozwolić nie tylko na różnicowanie lekcji, ale i na ominięcie rafy fundamentalizmu teoretycznego, który pozbawia ucznia

możliwości zaangażowania w akt lektury, nauczycielowi zaś daje złudne poczucie bezpieczeństwa w kontakcie z tekstem. Zwłaszcza w sytuacji, gdy rozliczany jest on ze skuteczności nauczania sprawdzanego na maturze, a więc nie z wychowania aktywnych i samodzielnie myślących czytelników, tylko osób sprawnie wykonujących zadania egzaminacyjne. Z tym ściśle się łączy opisany przez Doktorantkę kłopot dydaktyki języka polskiego z poezją. Pokazuje ona, że choć od lat propaguje się wzory pracy z tekstami lirycznymi, podkreśla się wagę lekcji poezji, to i tak na praktykę lekcyjną największy wpływ ma pragmatyka – tak nauczyciel, jak uczeń minimalizują wysiłek do tego, co sprawdzalne i konieczne na egzaminie, na nic więcej nie ma woli, czasu i energii.

W rozdziale drugim Doktorantka przedstawia problemy związane z kształceniem językowym. Podkreśla, że jest ono oddzielone od czytania literatury i w dużej mierze sprowadzone do nauczania gramatyki. Pomimo postulowanej od lat integracji kształcenia językowego z literackim i funkcjonalizacji umiejętności językowych nie tylko praktyka w małym stopniu się zmienia, ale ów rozdział języka od literatury usankcjonowała podstawa programowa obowiązująca do 2018 roku. Celem Doktorantki nie jest jednak stawianie diagnozy, lecz wskazanie drogi, którą mógłby podążać nauczyciel. Gdy przedstawia przebieg dyskusji naukowych wokół metod kształtowania świadomości językowej i wdrażania do umiejętności interpretacyjnych, poszukuje inspiracji do wprowadzania rozwiązań dydaktycznych, które odpowiadałyby na potrzeby kompetencyjne młodego człowieka, którego całe życie przypada na XXI wiek.

Zasadniczą część rozprawy wypełniają zaproponowane narzędzia dydaktyczne służące uczeniu wnikliwego czytania poezji z wyraźnym odwołaniem do świadomości językowej, refleksji nad językiem, niekiedy do intuicji językowej. Doktorantka swoje scenariusze lekcji zbudowała wokół trzech utworów: wierszy *Miniatura średniowieczna* Wisławy Szymborskiej, *Gdyby nie ludzie* Stanisława Barańczaka oraz cyklu *Morze, obłok i kamień* Janusza Pasierba. Do każdego z utworów przygotowała po trzy wiązki zadań zainspirowane różnymi metodologiami badawczymi, które dostosowała do potrzeb lekcyjnych. Rozmowy wokół wiersza Szymborskiej poprowadziła według metod czytania kognitywnego, wedle strategii hermeneutycznej oraz zgodnie z założeniami lektury intertekstualnej. Interpretację wiersza Barańczaka zaczyna od analizy lingwistycznej, po czym przechodzi do metody hermeneutycznej, ale z wyraźnym podkreśleniem roli dialogiczności, by zakończyć etyczną strategią lektury. Cykl Pasierba zostaje odczytany w świetle teorii językowego obrazu świata, kolejnymi formami lektury są dialogiczność i intertekstualność. Każda z metodologii została

przez Doktorantkę syntetycznie scharakteryzowana. Trzeba podkreślić bardzo dobrą orientację Doktorantki we współczesnych strategiach lektury i umiejętność ich wykorzystania w opracowywaniu metod pracy na lekcji. Co szczególnie ważne w przypadku każdej z form czytania, Doktorantka łączy wnikliwość interpretacyjną z wyraźną świadomością lingwistyczną i umiejętnością uwrażliwiania uczniów na rolę języka w utworze literackim.

Są jednak w tej rozprawie kwestie i miejsca, które budzą wątpliwości. Niektóre z nich są poważniejsze, inne drobniejsze, ale też istotne. Jakkolwiek Doktorantka bardzo dobrze rozumie poszczególne strategie interpretacyjne i umiejętnie je aplikuje do działań dydaktycznych, to sama wpada w pewnego rodzaju pułapkę, bo właściwie przy niewielkich korektach każdą z propozycji prowadzenia lekcji można by dopasować do alternatywnych metodologii. Zarzut nie dotyczy faktu przenikania się modeli lektury, bo to samo w sobie jest i oczywiste, i cenne, ale tego, że Doktorantka zbyt ufa przyjętym teoriom, nie zauważa, że praktyka dydaktyczna zamazuje granice między nimi. Może wystarczyłoby mocniejsze wyeksponowanie przenikania się metodologii i pokazanie, jak poszczególne scenariusze na siebie się nakładają (trzeba dodać, że Doktorantka podkreśla, iż są one komplementarne i każdy z nich uzupełnia pozostałe).

Nie wydaje się zasadne konsekwentne unikanie terminu „podmiot liryczny” na rzecz terminu „osoba mówiąca”. Rozumiem, że Doktorantka dostrzega zjawisko nadużywania w szkole terminu „podmiot liryczny”, ale w tym wypadku konsekwencja męczy, a niekiedy wprowadza w błąd, gdy zaciera się kwestia wykreowanej podmiotowości.

Miejscami w rozprawie przytoczone są sądy uczniów, nie bardzo jednak wiadomo, czy wszystkie przykładowe odpowiedzi pochodzą od uczniów, czy są syntetyczną parafrazą ich wypowiedzi, czy też są projekcjami ewentualnych odpowiedzi na stawiane pytania. Wydaje mi się, że zbyt słabo wyeksponowany został aspekt nieprzewidywalności reakcji uczniowskich, a to jest ważne w sytuacji, gdyby zaproponowane narzędzia miałyby być wykorzystywane przez nauczycieli początkujących i mało doświadczonych.

Inne uwagi dotyczą szczegółów.

- Na stronie 36 mowa jest o tym, że egzamin maturalny w formule z 2015 składał się między innymi z testu czytania ze zrozumieniem. Faktycznie określenie „czytanie ze zrozumieniem” funkcjonuje, nawet w dyskursie naukowym, jest ono jednak mylące i nie dotyczy matury, tam można mówić o teście z rozumienia przeczytanego tekstu (bo

w sensie literalnym „czytanie ze zrozumieniem” to umiejętność dekodowania tekstu na podstawowym poziomie).

- Na stronie 57 mowa o podstawie programowej z 2007 roku, podczas gdy powstała ona rok później, rozumiem, że jest to pomyłka.
- Na stronie 69 wprowadzony został podział przymiotników na budzące pozytywne skojarzenia, negatywne i na neutralne. Być może jest to podział dokonany przez uczniów, ale przecież on nie jest jednoznaczny (czy dokonany został decyzją jednomyślną?), sama Doktorantka zresztą pisze o tym, że skojarzenia zależne są od kontekstów. Czy słowo „najfeudalniejszy” naprawdę budzi pozytywne skojarzenie? „Tęga mina” pewnie dobrze się kojarzy, ale sam przymiotnik jest raczej neutralny. „Małpi” może być słowem neutralnym, a w wierszu raczej nie ma negatywnego charakteru.
- S. 72.: słowo „przemile” nie jest efektem stopniowania, przedrostek „prze-”, w tym wypadku ma charakter wzmacniający, ale poza stopniowaniem. Skądinąd wykorzystanie przedrostków wzmacniających (tak jak pojawiający się w wierszu neologizm „arcysamo”) mogłoby być przedmiotem zabawy uczniowskiej, która służyłaby odkryciu istoty konceptu poetki w tym utworze.
- Analiza określenia „realizm najfeudalniejszy” pomija wyraźne odniesienie poetki do realizmu socjalistycznego, zresztą dopiero w tym kontekście zrozumiałe jest upomnienie się o „kwestię mieszczańską czy kmieć”. To kolejny w wierszu sygnał, jak bardzo on jest niejednoznaczny, jak bardzo mówi o antynomii piękna i kłamstwa sztuki, a zarazem o meandrach interpretacji miniatury w wierszu.
- Mam wątpliwości do interpretacji fragmentu „to się rozumiało / arcysamo przez się” (s. 87) w odniesieniu do świadomości istnienia piekła. Nie wiem, czy tu jest mowa o jakiejś rozmytej prawdzie, której nikt nie chce przyjąć do wiadomości. Raczej chodzi chyba o wspólne, powszechne i niepoddające się wątpieniu przekonaniu, że piekło, a więc cierpienie istnieje.
- Napięcie między statyką a dynamiką obrazu nie jest zaskakująca (s. 87), przecież wiersz zawiera ekfrazę, a zatem z natury oddaje paradoks zatrzymanego ruchu.
- Trudno powiedzieć, kto jest bohaterem wiersza Barańczaka (s. 116), zresztą ta trudność wynika z konceptu zastosowanego przez poetkę – czy bohaterem jest sam wyraziście wykreowany podmiot, czy bohaterem zbiorowym są ludzie, a może i on, i oni. Koncept tego wiersza domaga się zniuansowania interpretacyjnego.

- S. 118: w zdaniu „gdyby nie istnieli / tak natrętnie” partykuła wzmacniająca „tak” nie rodzi pytania „jak?”, bo ona w istocie jest elipsą „tak bardzo”.
- Rzykowna interpretacja puenty wiersza Barańczaka (s. 121), czyli zawieszenia sentencji Terencjusza – cała konstrukcja wiersza podważa zaproponowaną drogę lektury: dla podmiotu (bohatera) wiersza ludzie są rzeczywiście obcy, ale właśnie tego nie chce i nie może powiedzieć, bo obnażyłby wtedy swoją hipokryzję (zresztą w tym kierunku zmierza interpretacja na s. 130)
- S. 129: w zdaniu „gdyby w ogóle ich nie było” zawiera się niechęć nie do ludzi jako takich (a więc w wyobrażeniu idealnych), ile do ludzi niedoskonałych, a więc rzeczywistych.
- Interpretacja podmiotu wiersza Barańczaka jako Boga wymagałaby mocniejszego uzasadnienia. Zaproponowana lektura nie wydaje mi się przekonująca. Ten motyw pojawia się dwukrotnie, na s. 130 i 138, zresztą w tym drugim przypadku nastąpiło nadużycie, u Barańczaka „panie” jest napisane małą literą, w interpretacji dużą, co zupełnie zmienia sens.
- S. 132: „dotkliwie ludzcy” to też (a może przede wszystkim) „boleśnie ludzcy”.
- S. 133: pojawił się mylący skrót myślowy: hermeneutyka nie jest poststrukturalistycznym modelem czytania, jest modelem alternatywnym wobec strukturalizmu, a chronologicznie nawet wcześniejszym.
- Niejasna kwestia „fałszywej bliskości” u Barańczaka (s. 143): w stosownym akapicie pojawia się zbyt radykalnie duży skrót myślowy, ocierający się o absurd wnioskania: jak można kochać i szanować ludzi pod warunkiem, że ich nie ma?
- W interpretacji Barańczaka zbyt słabo został wyeksponowany aspekt ironiczny czy raczej sarkastyczny wiersza – kontrast między akceptacją idei a zderzeniem z rzeczywistością, zabrakło pokazania dystansu do wykreowanego podmiotu.

Wskazane potknięcia (a może tylko moje wątpliwości) nie wpływają na ogólną ocenę rozprawy, która wiele wnosi do refleksji o możliwościach wykorzystywania rozmaitych metodologii w praktyce interpretacyjnej w szkole. Przedstawione narzędzia dydaktyczne, po wprowadzeniu zasugerowanych korekt, mogą odegrać dużą rolę jako pomoc dla nauczycieli. Jest to bardzo dobry przykład takiego prowadzenia lekcji, żeby inspirować uczniów i pozwalać im samodzielnie oraz twórczo odkrywać sensy zawarte w wypowiedziach poetyckich.

Stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr Pauliny Osak spełnia warunki określone w art. 13.1 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym, w związku z czym stawiam wniosek o dopuszczenie doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Marta Biernacka.